

Myśl zadrużna na tle ideologicznej panoramy II RP

6 października 2013

Radykalna krytyka katolicyzmu, wątki nacjonalistyczne, kolektywizm gospodarczy, pochwała słowiańskiej twórczości – jeśliby spróbować hasłowo określić profil ideologiczny międzywojennej Zadrugi, to powyższa, dość egzotyczna kombinacja, wydaje się być najbardziej trafną.

Powstała w 1937 roku grupa o charakterze nacjonalistyczno-neopogańskim, zrzeszona wokół miesięcznika „Zadruga”, nie zajmowała w politycznej rzeczywistości II Rzeczypospolitej istotnego miejsca. Działo się tak z kilku zasadniczych powodów. Problemem była stosunkowo mała liczba członków – w szczytowym momencie popularności do organizacji należało 400 osób. Dla porównania, odwołujące się do ideologii nacjonalistycznej Stronnictwo Narodowe tuż przed wybuchem II Wojny Światowej liczyło ponad 200 tysięcy członków. Brak sformalizowanej struktury organizacyjnej również przyczynił się do niepowodzenia głównego ideologa Jana Stachniuka i jego współtowarzyszy. Zadruga miała bardziej charakter efemerycznej wspólnoty światopoglądowej, niż skonwencjonalizowanej siły politycznej.

Pierwszym z jej grzechów kardynalnych była twarda, ideologiczna bezkompromisowość. W świecie polityki, a w takim swoje postulaty chcieli realizować Zadrużanie, taka postawa w dłuższej lub krótszej perspektywie czasowej zazwyczaj kończy się niepowodzeniem. Jan Stachniuk (pseudonim Stoigniew) od początku swojej ideotwórczej działalności obrał drogę ostrej krytyki religii katolickiej i instytucji Kościoła. Nie wykazując się poczuciem realizmu, odsłonił wszystkie swoje karty w kraju, w którym wspólnota wiernych miała niepodważalną pozycję, a tradycyjna zbitka słowna „Polak-katolik” była jak najbardziej aktualna. Oprócz antykatolickiego ostrza,

społeczeństwo oraz potencjalnych politycznych partnerów Zadrugi odstraszały koncepcje kolektywizmu gospodarczego propagowane przez Stachniuka. Kojarzyły się one wprost z rozwiązaniami radzieckimi, a na takie w realiach II Rzeczypospolitej nie było miejsca. Ogólnie, system ideologiczny Zadrugi miał charakter totalny – aby wcielić go w życie należało przekształcić niemal wszystkie sfery rzeczywistości. Był to cel w swej istocie utopijny.

Myśl zadrużna, która przede wszystkim była zbiorem koncepcji autorstwa Jana Stachniuka, pomimo swojego marginalnego znaczenia, charakteryzowała się dużą oryginalnością. Warto więc przyjrzeć się bliżej najistotniejszym jej elementom.

W DRODZE DO „NADNARODU”

Pojęcie narodu – o dziwo jak na ugrupowanie uważane za nacjonalistyczne – w ideologicznej hierarchii Zadrugi schodziło nieco na dalszy plan. Ważniejszą kwestię stanowił szeroko pojmowany rozwój cywilizacyjny, który miał stać się jego udziałem. Naród, a w zasadzie jego charakter, jest istotny jako czynnik sprawczy – środek prowadzący do ostatecznego celu, czyli triumfu „geniuszu twórcielskiego”, będącego motorem rozwoju na każdej płaszczyźnie ludzkiej egzystencji. Pierwiastek narodowy jest ujmowany w sposób dynamiczny. Ostatecznie ma on ewoluować w wyższą formę – „nadnaród”. Można to osiągnąć dopiero po kulturowej rewolucji, w której należałoby odrzucić całą dotychczasową tradycję narodową na wskroś przesiąkniętą duchem katolicyzmu. Jest to de facto postulat sprzeczny z antyrewolucyjną i zachowawczą ideologią nacjonalistyczną.

W rozważaniach Stachniuka trudno odnaleźć również tak charakterystyczną dla nacjonalistów sakralizację tkanki narodu, dlatego brak w nich zawziętej megalomanii i elementów rasistowskich. To w pewien sposób odróżnia jego system także od niemieckiego nazizmu, którego dynamizmem w sferze industrialnej co prawda się fascynował, ale całościowo oceniał

negatywnie. Swoją krytyczną opinię na temat zjawiska totalitaryzmów przedstawił w wydanej w 1943 roku książce „Zagadnienie totalizmu”.

PAŃSTWO NIE CELEM A ŚRODKIEM

Bardzo skromnie nakreślił Stachniuk na kartach swoich dzieł wizję państwa. Być może było to związane z brakiem możliwości realnego wpływu na jego kształt, spowodowanej polityczną izolacją Zadrugi. Nie spotkamy się zatem ze zjawiskiem statolatrii – kultem państwa i jego instytucji. Było ono jedną z podstaw doktryny włoskiego faszyzmu – po raz pierwszy tego terminu użył Giovanni Gentile, jeden z głównych ideologów ruchu. Niewątpliwie Stachniuk często przez swoich oponentów (a było ich wielu) był posądzany o bezpośrednie nawiązywanie do tej skrajnie prawicowej doktryny. Sam zaś się od niej zdecydowanie odcinał. Uważał ją za ideologię stagnacyjną i sprzeczną z zadrużnymi koncepcjami.

Bardzo ogólny zarys państwa Stachniuk przedstawił w „Micie słowiańskim” napisanym w 1941 roku: „Państwo zadrużne jest to system narzędzi działania mitu heroicznej wspólnoty Sławii, dzięki któremu jest on zdolny urzeczywistnić warunki swojego istnienia.”

Ustrój w tej perspektywie jest traktowany jako środek do osiągnięcia nadrzędnego celu – pełnego wykorzystania potencjału cywilizacyjnego. Ma się ono dokonać poprzez stworzenie jak najlepszych warunków do działania „geniuszu twórcielskiego narodu”. Dlatego państwo powinno być jak najlepszym organizatorem ludzkiej aktywności poprzez kierowanie narodową gospodarką i wyznaczanie jej celów.

RELIGIA PRZESZKODĄ W ROZWOJU

Postulat usunięcia katolicyzmu z psychiki i kultury narodu polskiego stanowił motyw przewodni działań Zadrugi. Jak pisał we wprowadzeniu do jednej z książek Stachniuka Antoni Wacyk: „Chrześcijaństwo zrodziło się, jako produkt schorzenia

człowieka i trwać będzie tak długo, jak długo panhumanizm nie przewycięży tej choroby."

Ma dojść do wymiany: miejsce religii zajmie ideologia zwana panhumanizmem, czyli wszech-człowieczeństwem. To człowiek w miejsce Boga ma stać się miarą wszystkiego, co najważniejsze. Musi nastąpić procedura rekonstrukcji kultury – usunięcia z niej wszelkich wpływów katolicyzmu, bowiem ten jest winny wszystkim historycznym niepowodzeniom narodu. Filozofia personalizmu, jaką niesie ze sobą katolicyzm, jest w swej istocie destrukcyjna. Niszczy potencjał wytwórczy wspólnoty, jej „geniusz twórczy", o którym Stachniuk w „Człowieczeństwie i kulturze" pisał tak: „Dobrem jest wszystko to, co jednostkę pozytywnie wiąże z kulturą i jej moc wzmacnia, złem zaś to, co jednostkę z kultury wyrwa, jej wiązadła i moc osłabia, pośrednio unicestwiając absolutny pierwiastek indywidualności. Zasadniczą własnością człowieka jest geniusz twórczy, czyli zdolność wiązania żywiołów psychiki ludzkiej z żywiołami natury w taki sposób, że powstaje nowy i potężny kształt mocy, temuż człowiekowi podległy. Jestem człowiekiem. Znaczy to, że jestem spełniającym się zadaniem świata."

Ponadto religia odwraca uwagę społeczeństwa od rzeczy doczesnych (ograniczając znacząco dynamizm) na rzecz sfery duchowej. Należy więc wrócić do witalnej tradycji przedchrześcijańskiej. Operację „odkatoliczenia" w założeniu miał wykonać słabo scharakteryzowany Instytut Rekonstrukcji Kultury.

Należy nieco przybliżyć charakter neopogaństwa Zadrugi. Bardziej niż na kwestiach kultu polegało ono na zwrocie ku dawnej słowiańskiej duchowości. Antoni Wacyk, przyjaciel i współpracownik Jana Stachniuka, w swojej książce „Mit polski: Zadruga" podkreśla: „Do starożytności słowiańskiej sięgamy nie po to, by wskrzeszać prymitywne wierzenia, odświeżać formy dawno już zamarłe; zwracamy się do naszej pogańskiej przeszłości, jako do kolebki duchowej, dlatego, że w

naturalizmie pierwotnej Słowiańszczyzny widzimy prawidłowy, zdrowy etap historycznego rozwoju polskiego człowieka.”

ZBURZYĆ I TWORZYĆ

Niezbędne w zamyśle Stachniuka zmiany w narodzie miały mieć charakter całościowy, totalny. W swoich założeniach nie uznawał półśrodków. Stąd też pojawił się model całkowitej rekonstrukcji psychiki i kultury narodowej. Jako twórca oryginalnej filozofii kultury chciał, przynajmniej na poziomie intelektualnym, wprowadzić ją w miejsce starych wzorców. Stworzył „ideomatrycę”, według której postęp miał się dokonywać. Należało przede wszystkim zlikwidować „rozstrzępienie pomiędzy kulturą duchową, a wymogami postępu materialnego”. Trzeba bezwzględnie znieść wszystkie kulturalne i psychiczne bariery rozwojowe, aby uwolnić wytwórczość kolektywną. Rewolucja miała być wydarzeniem dziejowym – przedsięwzięciem na niespotykaną wcześniej skalę. Oprócz samej koncepcji teoretycznej ważne były realne działania praktyczne. Wspominany wcześniej Instytut Rekonstrukcji Kultury w zamierzeniach miał być jak najbardziej rzeczywistą instytucją. Wydaje się jednak, że wizja jego funkcjonowania zawierała w sobie dużo z utopii. Totalne wymazanie wszystkich elementów „wspakultury” (przeciwieństwa właściwej kultury) byłoby operacją niezwykle pochłaniającą i obejmującą np. edycję całej istniejącej literatury narodowej, nie wspominając o innych nośnikach kulturowych.

„Narodowa Wspólnota Tworząca” miała stanowić w pewnym sensie stadium wyższej formy narodu (czy też idealną jego organizację). Wpisywała się w stachniukową potrzebę gwałtownej industrializacji, oceny wartości człowieka poprzez zdolność wytwórczą, czy wiarę w niepohamowany postęp. Właśnie poprzez „Narodową Wspólnotę Tworzącą” człowiek miał spełniać swoją dziejową misję, a małe narody spajać się w jedną całość (Słowianie). Byłby to odpowiednik „nadnarodu”, mieszczący w sobie uniwersalizm cywilizacyjny. Utworzenie takiej wspólnoty znosiłoby zagrożenie wojującego nacjonalizmu w radykalnych

formach, a poszczególne narody weszłyby na platformę współpracy na rzecz wzajemnego rozwoju.

W POSZUKIWANIU PARTNERÓW

Jak już wspomniano, Zadruga była środowiskiem mocno wyobcowanym jeśli chodzi o ideologiczny kalejdoskop II Rzeczypospolitej. Stachniukowi nie po drodze było z obozem narodowym po zwrocie tego ruchu ku katolicyzmowi – wcześniej, w wielu aspektach przywódca Zadrugi zgadzał się z Romanem Dmowskim i jego otoczeniem. Po ukazaniu się dzieła „Kościół, naród, państwo” w 1927 roku znalezienie wspólnej nici porozumienia stało się niemożliwe.

Dlatego też na początku swojej działalności twórca Zadrugi związał się z postępowym i syndykalistycznym Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Organizacja ta za swój cel uważała przekształcenie polskiej rzeczywistości, tak by była on bardziej demokratyczna. Charakteryzowała się dużą różnorodnością – w jej skład wchodziły m.in. Organizacja Młodzieży Narodowej, sanacyjne Akademickie Stowarzyszenie Młodzieży Postępowej czy Akademicka Organizacja Wolności. Bardzo silny nurt w jej wnętrzu stanowił głęboki antyklerykalizm, który pozwalał Stachniukowi na w miarę swobodne szerzenie swoich poglądów. Nie udało się natomiast pozyskać dla Zadrugi przychylności piłsudczyków. Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego Stachniuk napisał tekst, w którym wychwalał jego zasługi, jednocześnie wytykając mu pewne zaniedbania. Ogólnie wymowa artykułu była pozytywna, pozostał on jednak bez większego odzewu ze strony środowiska sanacyjnego.

ZADRUGA A POLSKI FASZYZM I NARODOWY SOCJALIZM

Fala międzywojennych ruchów faszystowskich nie ominęła również Polski. Pojawiające się na przestrzeni lat 1926-1930 ugrupowania stanowiły jednak polityczny margines. Opierały się one głównie na naśladownictwie i kopiowaniu obcych wzorców z

pewnymi ich modyfikacjami. Organizacje te powstawały spontanicznie na fali fascynacji ruchem Benito Mussoliniego we Włoszech. Posiadały nietrwałe struktury skupiające się na skromnej działalności wydawniczej i często bardzo szybko, zaledwie po kilku miesiącach, je zamykano. Pierwszym jawnie odwołującym się do faszyzmu organem na ziemiach polskich było pismo „Faszysta polski” założone w 1926 roku, w oparciu o które powstało Stronnictwo Faszystów Polskich. W tym samym roku zaczął ukazywać się „Kurier Faszystów” (później „Tygodnik Faszystów”). Niedługo potem członkowie redakcji zawiązali Koło Przyjaciół Tygodnika Faszystów. Można wymienić jeszcze kilka innych organizacji o takim charakterze, jednak najbardziej rozwiniętą formę osiągnął Związek Faszystów Polskich, powstały na bazie gazety „Faszysta Wielkopolski”. Formacja ta przetrwała cztery lata, głównie dzięki współpracy z endecją.

Wszystkie ruchy faszyzujące na terenie II Rzeczypospolitej były jednolite pod względem wysuwanych propozycji ideowych. Podobnie jak Zadruga wykazywały duży dynamizm i chęć zmiany ówczesnej rzeczywistości. Polski faszyzm postulował przełamanie bierności i apatii Polaków poprzez wiarę w zdolności twórcze narodu i jego jedność. Dostrzegalny jest więc pewien pierwiastek heroizmu narodowego obecny później również w Zadrudzie. Za przyczynę polskich problemów (głównie w sferze gospodarczej) polskie formacje faszystowskie uznawały działanie czynników zewnętrznych, które rozbiły jedność i wiarę narodu w okresie zaborów. W przeciwieństwie do Zadrugi doceniali oni jednak działalność Kościoła katolickiego i wpływu wiary na naród. Uważali wręcz, że to właśnie Kościół i wiara mają do odegrania pierwszorzędą rolę w rekonstrukcji narodowego ducha, tak jak to bywało na przestrzeni wieków. Niewątpliwie wiara i jej instytucje nie były traktowane służebnie wobec państwa i narodu, jak w przypadku faszyzmu włoskiego, lecz stanowiły bardzo ważną sferę w drodze do rozwoju.

W Polsce dwudziestolecia międzywojennego funkcjonowały również

organizacje o charakterze narodowosocjalistycznym. Podobnie jak ruchy faszystowskie nie odegrały one większej roli, a przez badaczy zostały nawet określone mianem „folkloru politycznego II RP”. Najbardziej znaczącymi formacjami były: Partia Narodowych Socjalistów (powstała w 1933 roku), Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza (1933 r.), Polska Partia Narodowo Socjalistyczna (1932 r.), Radykalny Ruch Uzdrawienia (1933 r.), Konfederacja Samopomocy Robotniczej i Zawodowej (1931 r.) czy Centralny Związek Zawodowy Polski (1933 r.). W swojej działalności w bardzo ograniczonym stopniu czerpały inspiracje z hitleryzmu, w pewnych sferach wręcz zdecydowanie go krytykując. Kwestie światopoglądowe i religijne nazizmu stały w otwartej sprzeczności ze stanowiskiem polskich narodowych socjalistów. Obcy im był niemiecki rasizm i szowinizm. W tej sferze bliżej im było do endecji i jej antysemityzmu o źródłach gospodarczych. Nie zwalczali również chrześcijaństwa, podkreślając jego doniosłą rolę w życiu narodu i funkcję społecznego spoiwa. Pewien ich podziw podobnie jak w przypadku Zadrugi wzbudzał dynamizm przemian nazistowskiej gospodarki. Ten planistyczny wzór chcieli zaszczerpić na gruncie polskim. W retoryce politycznej polskich narodowych socjalistów obecne były akcenty antyniemieckie oraz obawa przed rosnącą potęgą zachodniego sąsiada, która zagrażała bezpośrednio polskości.

Istnieją pewne punkty wspólne i wiele elementów odróżniających profil ideowy Zadrugi od polskich ruchów faszystowskich i narodowosocjalistycznych. Na pewno wśród podobieństw należy wyróżnić głęboką potrzebę zmiany rzeczywistości poprzez przełamanie apatii i bezradności, szczególnie na gruncie gospodarczym. Miał w tym pomóc kolektywizm i rozwiązania planistyczne. Zdecydowanie główną linią podziału między omawianymi formacjami ideowymi jest podejście do religii. Jak podkreślono już wiele razy, Zadruga stała na stanowisku zażartego krytyka katolickiej wiary oraz Kościoła. Polski faszyzm i narodowy socjalizm wręcz przeciwnie – upatrywały w religii i jej instytucjach materię zasadniczo zgodną z ich

politycznymi postulatami i jednocześnie je wspierającą. Diagnoza polskich problemów dokonana przez Jana Stachniuka i jego współtowarzyszy sięgała korzeni cywilizacyjnych, a dokładnie negatywnych aspektów kulturotwórczej funkcji religii. Natomiast – chyba można wysnuć taki wniosek – polskie grupy faszystowskie i narodowosocjalistyczne upatrywały przyczyn ówczesnej sytuacji, w jakiej znajdowała się Polska, w czynnikach czysto sytuacyjnych – to wrogie narodowi i państwu siły doprowadziły do jego materialnej degradacji. To okoliczności historyczne i polityczne są głównymi przyczynami zapaści gospodarczej. Bardziej od pytania jak do tego doszło, istotne jest to jak jest i jakie działania należy podjąć. Na pewno Zadrugę i polskie formacje faszystowskie i narodowosocjalistyczne łączył ponadto brak nienawiści na tle rasowej. Szczególnie jeśli chodzi o ugrupowania określane mianem nacjonalistyczno-neopogańskich (Zadruga) i narodowosocjalistycznych, posądzenia o skrajny szowinizm ze strony politycznych oponentów stanowiły normę – w rzeczywistości były one dalekie od prawdy.

Autor: Paweł Konar

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Grott Bogumił, Między realizmem a utopią, czyli Jana Stachniuka i Zadrugi sny o prawdziwej potędze, [w:] Konserwatyzm.pl – portal myśli konserwatywnej, 20 maja 2012 [dostęp: 26 sierpnia 2013].
2. Grott Bogumił, Religia, Cywilizacja, Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka, Nomos, Kraków 2003.
3. Grott Bogumił, Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka – Religia – Etos, Nomos, Kraków 2010.
4. Grott Olgierd, Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce, Nomos, Kraków 2007.

5. Kaczuga Krzysztof, Polskie neopogaństwo na przykładzie działalności ruchu „Zadruga”, Lublin 2010.
6. Skoczyński Jan, Neognoza polska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
7. Stachniuk Jan, Człowieczeństwo i kultura, Toporzeł, Wrocław 1996.
8. Stachniuk Jan, Mit słowiański, Toporzeł, Wrocław 2006.
9. Stachniuk Jan, Zagadnienie totalizmu, Toporzeł, Wrocław 1990.
10. Tomaszewicz Jarosław, Jan Stachniuk – nazista czy „narodowy bolszewik”?, „Żaden”, nr 15/1997.
11. Wacyk Antoni, Mit polski: Zadruga, Toporzeł, Wrocław 1991.